

MICHAŁ OŚCISŁAWSKI

1. Dane osobiste (imię, nazwisko, stopień, wiek, zawód i stan cywilny):

Plut. Michał Ościsławski, ur. w 1895 r., posterunkowy Policji Państwowej, żonaty.

2. Data i okoliczności zaaresztowania:

19 września 1939 r. z rozkazu Komendy Wojewódzkiej PP w Wilnie przekroczyłem granicę polsko-litewską w Zawiasach i zostałem internowany. Na Litwie jako internowany przebywałem do 12 lipca 1940 r. W tym dniu władze sowieckie wywiozły nas do ZSRR i umieściły w Kozielsku w liczbie dwóch tysięcy osób. W obozie tym przebywali oficerowie, policja, żandarmeria i Straż Graniczna. Władze sowieckie, tj. NKWD, przez cały czas naszego przebywania w tym obozie odnosiły się do nas w sposób możliwy, by w ten sposób zjednać sobie wśród internowanych pewną liczbę osób na konfidentów. Kozielsk, w którym był nasz obóz, to klasztor z czasów carskich. Warunki mieszkaniowe były możliwe i była utrzymywana higiena. Przez cały czas przebywania w powyższym obozie każdego dnia odbywało się badanie po nocach. Od policjantów przeważnie wymagano wydania konfidentów i [powiedzenia] w jaki sposób obchodzono się w Polsce z osobami podejrzanymi politycznie na rzecz ZSRR. Badania te trwały przez całe dziesięć miesięcy. 5 maja 1941 r. wywieziono nas z Kozielska w liczbie tysiąca osób na Półwysep Kolski dla budowy lotniska. Podczas przewożenia nas pociągiem zachowywano się z nami arogancko, to jest nocami stukano do wagonów, nie dawano nam wody. Od miejscowej ludności na Półwyspie Kolskim dowiedzieliśmy się, że po obaleniu caratu i przejściu władzy do rąk Sowietów ci ostatni przewieźli na to miejsce swych popów i generałów carskich do budowy linii telegraficznej i żaden z wywiezionych z tej wyspy nie powrócił. Na półwyspie brano nas do pracy na dwie zmiany, po 12 godzin na dobę, natomiast pożywienie było bardzo nieodpowiednie i nienormalne. Z początku dawano nam 700 g chleba dziennie, a w końcu dochodziło do tego, że nie otrzymywaliśmy 80 g chleba, na obiad śmierdząca ryba i do tego niewielka ilość kaszy jęczmiennej. Spanie pod gołym niebem, w błocie.

W lipcu 1941 r., po zawarciu układu między ZSRR a Wielką Brytanią, przewieziono nas z Półwyspu Kolskiego do obozu w Suzdalu i tam nas zwolniono w sierpniu 1941 r., po zawarciu już umowy polsko-sowieckiej. Stąd zaraz odjechałem do Tatiszczewa, gdzie

tworzona była polska 5 Dywizja. Ponieważ w dywizji liczba osób przewyższała jej stan, wybrano starszych wiekiem (przekraczających 45 lat życia) w liczbie 1,2 tys. osób i wysłano nas na południe Rosji obok Taszkentu, gdzie przez trzy miesiące przebywałem w kołchozie Aleksandrówka odległym 30 km od stacji kolejowej Takmak.

3 marca 1942 r. po raz drugi wstąpiłem do armii polskiej w Ługowej, do 10 Dywizji 27 Pułku Piechoty, a 26 marca wyjechaliśmy, udając się na teren Persji 1 kwietnia 1942 r.

Od rodziny, żony i sześciorga dzieci, przez cały czas przebywania w Sowietach otrzymałem dwa listy, gdy przebywałem w obozie w Kozielsku. Po wyjeździe z Kozielska wszelką łączność z nimi straciłem. Rodzina moja została wywieziona z Polski do ZSRR 12 kwietnia 1940 r. do Północnego Kazachstanu, do kokczetawskiego [akmolskiego] rejonu i stamtąd później wyjechała w niewiadomym kierunku.

Przez cały czas w Sowietach posiadałem moje ubranie policyjne aż do czasu wstąpienia do polskiej armii.

NKWD siało wśród nas propagandę komunistyczną przy każdej sposobności. Twierdzili, że Polski już więcej nie będzie, a o Wielkiej Brytanii wyrażało się arogancko, wychwalając natomiast Hitlera i jego ustrój.